

ROLA OJCA W ŚWIETLE STAREGO TESTAMENTU

Termin biblijny „dom ojca” był najbardziej precyzyjnym określeniem na patriarchalnie ukształtowaną rodzinę izraelską. [...] Powołanie mężczyzny w Starym Testamencie łączy się ściśle z domem ojcowskim, w którym żyje, który sam zakłada i prowadzi [...] Naród bowiem składa się z domów ojcowskich i w ten sposób tworzy jedną wielką rodzinę.

1. ASPEKTY OJCOSTWA

Paul Ternant wyróżnia jakby dwa wymiary ojcostwa w Starym Testamencie: horyzontalny i wertykalny¹. W ujęciu horyzontalnym ojciec (ab) jest niekwestionowaną głową całej rodziny (baal). Żona (czy też żony), dzieci i pozostali domownicy uznają w nim pana (adon) i władcę, właściciela wszystkich i wszystkiego. W jego gestii leżą ważne sprawy rodziny: wychowanie synów (por. Syr 30, 1-13), los córek (por. Wj 21, 7), zawarcie małżeństwa (por. Rdz 24, 2n.; 28, 1n.). To dzięki niemu cała rodzina nosi miano „beyth ab” – „dom ojcowski”. Termin ten stał się zresztą najczęściej używanym określeniem rodziny w Biblii, a zwłaszcza w Starym Testamencie.

W ujęciu wertykalnym ojciec jest protoplastą pokolenia, rodu, rodziny, czy też wielu rodzin, a nawet całego narodu, na przykład Abraham czy Dawid. Stanowi on pierwsze ogniwo w łańcuchu poszczególnych generacji. Każdy Semita przywiązywał szczególną wagę do swego pochodzenia. Dlatego też Mateusz zaczyna swoją Ewangelię od rodowodu Jezusa (por. Mt 1, 1-16). Wskazując na przodków Jezusa według ciała, ukazuje realizację myśli Bożej oraz prorocत्व mesjańskich w Jego osobie.

Słowo „ojciec” należy do najczęściej występujących słów w Starym Testamencie: zostało użyte około 1200 razy². Ta częstotliwość jego występowania świadczy o tym, że należało ono do codziennego życia i doświadczenia Izraela. Trudno byłoby jednak szukać w Starym Testamencie wyodrębnionej, całościowej, systematycznej refleksji na temat ojca i ojcostwa. Najpierw przekazywane ustnie, a potem spisane treści Starego Testamentu zawierają rozproszone w różnych miejscach refleksje na temat ojca, jego wiodącej roli w rodzinie,

¹ P. Ternant PB, *Hasło: Ojcowie – Ojciec*, w: *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1980, s. 620n.

² Por. L. Perlitt, *Der Vater im Alten Testament*, w: *Das Vaterbild in Mythos und Geschichte*, Stuttgart 1976, s. 50.

relacji do innych członków rodziny, a zwłaszcza do synów. Szczególną wymowę mają opowiadania szkicujące sylwetki wielkich ojców. Wiele materiału do refleksji na temat ojca i jego powiązań z synem dostarcza stosunkowo młoda w Starym Testamencie literatura mądrościowa.

W swoim spojrzeniu na ojca Izraelici partycypowali w otaczającej ich kulturze ludów starożytnego Wschodu. Stąd wiele wspólnych elementów, które odnajdujemy zarówno w Starym Testamencie, jak i w dokumentach ludów ościennych, niekiedy nawet wcześniejszych od niego. W samej historii Narodu Wybranego wyraźną granicę problematyki ojcostwa stanowi moment osiedlenia się w Ziemi Obiecanej. Poprzedni okres, mający charakter wędrówki nomadów, akcentował zwłaszcza historię patriarchów, protoplastów narodu. Ojciec był ujmowany, jak wyżej wspomnieliśmy, w sposób wertykalny: głowa rodziny – rodu – pokolenia – narodu. Z reguły rodziny składały się z wielu osób, obejmowały trzy lub nawet cztery pokolenia, służbę, niewolników. Zjawisko poligamii nie należało do rzadkości. Na czele tej całej licznej grupy stał ojciec, władca absolutny (baal) dóbr i osób tworzących tę grupę. Każdy winien mu był posłuszeństwo i szacunek. On też był najwyższym sędzią mającym – przynajmniej w początkach historii Izraela – prawo życia i śmierci w stosunku do wszystkich członków swej rodziny.

Fakt, że Izrael z ludu nomadów wędrujących z namiotami po pustyni stał się narodem osiedleńczym, obejmując Ziemię Obiecaną w posiadanie, musiał mieć swój wpływ także na pozycję patriarchy w rodzinie. Izraelici adaptują powoli styl mieszkania Kananejczyków. Na dość ograniczonej powierzchni nie może już mieszkać zbyt liczna rodzina. Dorastającą córkę wydaje się jak najszybciej za męża; dorosły syn opuszcza ojca, by zamieszkać pod własnym dachem. W tej właśnie epoce powstał hebrajski termin: „zbudować swój dom”, który oznaczał: „założyć własną rodzinę” (por. Ne 7, 4)³. Nawet jeśli z tego powodu rozluźniły się więzy łączące pierwotną, wielką grupę rodzinną, ojciec nie utracił swego autorytetu ani funkcji. Nadal istniała ścisła łączność samodzielnych już członków rodziny z domem ojcowskim; uznawano władzę i kompetencje patriarchy rodu. Jednakże do głosu dochodzi horyzontalne ujęcie ojcostwa: związek z najbliższymi mu osobami – żoną, dziećmi, domownikami. Niezależnie od tych zmian ojciec zawsze łączył dwie podstawowe funkcje: protoplasty, zapewniającego ciągłość rodu, oraz czynnika kierującego życiem i aktywnością konkretnej rodziny.

Wyrazem tej rzeczywistości była stojąca na czele każdego miasta Rada Starszych, złożona z ojców rodzin. Musieli oni jednak wykazać swoje kompetencje zarówno w rodzinie, jak i poza nią. W nowych warunkach bowiem, obok więzów krwi, specyficzne znaczenie miały więzy sąsiedztwa i religii. Z całą wyrazistością doszło to do głosu w momencie utraty przez Izrael niepodległo-

³ Por. H. G a u b e r t, *La vie familiale en Israel. Le quotidien dans la Bible*, Tours 1971, s. 42.

ści. Wraz z dominacją polityczną głęboki wpływ na podbity naród miały: religia, kultura i zwyczaje Babilonii, Persji, Grecji i Rzymu, na co wielokrotnie skarżyli się prorocy.

Izrael posiadał wyraźną strukturę społeczną: naród – pokolenie – ród – dom ojcowski. Termin biblijny „dom ojca” był najbardziej precyzyjnym określeniem na patriarchalnie ukształtowaną rodzinę izraelską⁴. Określenie „beyth ab” zawierało więc w sobie podwójną treść: pewną ilość ludzi tej samej krwi i różnych generacji (inne określenia: rodzina, krewni) oraz wspólnotę tych, którzy rzeczywiście żyją razem pod jednym dachem. Powołanie mężczyzny w Starym Testamencie łączy się ściśle z domem ojcowskim, w którym żyje, który sam zakłada i prowadzi. Wyizolowany z tego domu staje się banitą nie mającym żadnych praw ani szans. Naród bowiem składa się z domów ojcowskich i w ten sposób tworzy jedną wielką rodzinę. Wybrany przez Boga człowiek, przeznaczony do spełnienia szczególnej misji, zawsze pochodzi z określonego domu ojcowskiego, rodu, pokolenia.

Do „beyth ab” należało wiele osób. Gdy Bóg rozkazuje Noemu, by ratując się przed potopem wszedł do Arki wraz z całym swym domem (por. Rdz 7, 1), mamy „procesję” następujących osób: Noe, jego synowie, jego żona, synowe (por. w. 7). Noe jest reprezentantem całego domu – rodziny; wszyscy członkowie tego domu uczestniczą w jego losie – zarówno dobrym, jak i złym. Liczna jest także grupa osób, którą Józef sprowadza do Egiptu wraz ze swym ojcem Jakubem i braćmi (por. Rdz 46). Do „beyth ab” należała również czeladź (por. Rdz 36, 6).

Ojciec był w Starym Testamencie niekwestionowanym panem domu. Jeśli dom ojcowski (beyth ab) ujmujemy jako synonim rodziny, to określenie „pan domu” (baal, adon) oznacza, że ojciec jest przede wszystkim niekwestionowaną głową rodziny. Z tego jednak nie wynikało prawo do tyranii czy despotyzmu, które byłoby nadużyciem władzy ojcowskiej. Autorytet ojca w rodzinie pochodzi z jego funkcji spełnianych wobec członków rodziny. Był on zwłaszcza dawcą życia i opiekunem rodziny. Autorytet i władza ojcowska miały jednak swoje granice. Ojciec – pan, głowa rodziny – był podporządkowany Najwyższemu Panu, Władcy Izraela, temu, którego określano mianem Adonai-Jahwe.

2. RELACJE MIĘDZY MĘŻEM A ŻONĄ

Stary Testament wyróżnia wśród relacji rodzinnych więź między ojcem a synami. Relacje między mężczyzną a kobietą w małżeństwie rozważa przede

⁴ Stąd uzasadnione jest tłumaczenie w polskich tekstach biblijnych (zarówno w Biblii Tysiąclecia jak i w Biblii Poznańskiej) określenia „beyth ab” jako „rodzina ojca” (np. Rdz 46, 31; 47, 12). Czy jednak nie traci na tym wymowa samego terminu „dom ojca”?

wszystkim w aspekcie ich rodzicielstwa. Mężczyzna zyskuje uznanie wtedy, gdy jest ojcem, a kobieta, gdy jest matką, zwłaszcza licznej gromadki dzieci. Od tej ogólnej zasady odbiegają niektóre opisy biblijne, przywiązujące wagę do więzi łączącej mężczyznę z kobietą nawet wtedy, gdy jest niepłodna. Przykładem może być miłość i szacunek Abrahama do Sary czy Elkany do Anny. Jakże niezwykle, w kontekście panujących wówczas zwyczajów i hierarchii wartości, są słowa Elkany: „Anno, dlaczego płaczesz? [...] Czyż ja nie jestem ci miłszy niż dziesięciu synów?” (1 Sm 1, 8)⁵.

Prawo starotestamentalne faworyzowało mężczyznę na niekorzyść kobiety. P. Grelot mówi wręcz o tradycji dwóch moralności – łagodniejszej dla mężczyzn, a surowszej dla kobiet⁶. Kobieta dopuszczająca się cudzołóstwa kamienowano; mężczyzna zdradzający swą żonę z niezamężną nie ponosił żadnych konsekwencji. Miał on prawo posiadania kilku żon; mógł też oddalić swą żonę, dając jej list rozwodowy. W genealogiach, do których przywiązywano w starożytnym Wschodzie wielką wagę, wymieniano w zasadzie tylko ojca.

Z drugiej jednak strony już Księga Rodzaju w opisie stworzenia akcentuje równość kobiety i mężczyzny posuniętą tak daleko, że stają się dwoje jednym ciałem (por. Rdz 2, 24). Nowa wspólnota staje się dla tych dwojga silniejsza od tej, którą tworzyli z rodzicami.

Stary Testament dość rzadko używa słowa „rodzice”, oddając to pojęcie raczej przez wyrażenie „ojciec i matka”. Niekiedy nawet matka bywa wymieniana na pierwszym miejscu (por. np. Jr 16, 3; 20, 14-15). Ojciec i matka tworzyli w mentalności semickiej nierozzerwalną jedność na zasadach równości (por. Pwt 21, 13; 2 Sm 19, 38). Dają temu wyraz szczególnie Księga Przysłów przez często powtarzany paralelizm: ojciec – matka; matka – ojciec (por. np. 1, 8; 6, 20; 23, 22). Posłuszeństwo i szacunek obowiązywały wobec obojga: wobec ojca i wobec matki (por. Rdz 28, 7). Z powyższych faktów L. Perlitt wyprowadza wniosek, że od radości narodzin, poprzez troskę o staruszków, aż do pamięci o zmarłych, ojciec i matka tworzyli w świadomości Izraelity, od strony emocjonalnej, jedność dwóch równych sobie, odmiennych płci⁷.

Odrębne zagadnienie stanowi dopuszczalność poligamii w Starym Testamencie. Był to powszechnie znany zwyczaj wśród ludów starożytnego Wschodu. Wyłączył on z kultu płodności i licznej rodziny. Zjawisko poligamii w historii patriarchów, a nawet w okresie późniejszym, występowało zwłaszcza wtedy, gdy prawowita małżonka była niepłodna (por. np. Rdz 16; 1 Sm 1). Mężczyzna, głowa rodziny, nie mógł zrealizować swego ojcostwa, co uważano za największe zło, jakie mogło go spotkać. W tej sytuacji mógł wziąć sobie

⁵ Cytaty biblijne pochodzą z: *Pismo święte Starego i Nowego Testamentu*, Poznań 1973.

⁶ *Ewolucja instytucji małżeństwa*. Cyt. za: K. Romanuk, *Małżeństwo i rodzina w Biblii*, Katowice 1981, s. 38n.

⁷ Por. Perlitt, dz. cyt., s. 61.

konkubinę, niekiedy nawet za namową żony (por. dzieje Saraj i Hagar – Rdz 16). Płodność i „założenie domu”, czyli utworzenie rodziny, należały do podstawowych wartości i obowiązków Izraelity. Jednakże poligamia posunięta do skrajności – posiadanie haremu – była niezwykle kosztowna i dlatego mogły sobie na nią pozwolić nieliczne osoby, głównie królowie. Obecność wielu żon na dworze królewskim podkreślała potęgę, bogactwo i polityczne znaczenie władcy. Jaskrawą ilustracją tego zjawiska jest historia Salomona, o którym Autor biblijny z niewątpliwą przesadą mówi, że „miał siedemset żon książęcego pochodzenia i trzysta nałożnic” (1 Krl 11, 3), dodając uszczypliwie, że nie wyszło mu to na dobre: „Żony odmieniły jego serce”.

Nie wolno zapominać o fakcie, że chociaż Stary Testament dopuszczał możliwość poligamii, to jednak regułą była monogamia. Szczególnego dowodu, na czym polegały relacje między małżonkami, a zwłaszcza jak wysoka była pozycja kobiety w rodzinie izraelskiej, dostarcza nam zamykający Księgę Przysłów poemat o dzielnej kobiecie (por. 31, 10-31).

Starotestamentalna mistyka małżeństwa ujmuje relacje między mężczyzną a kobietą jako symbol łączności Jahwe z Izraelem. W pełnych ekspresji obrazach, twardej, opanowanej mężczyzna ukazuje inne oblicze: zakochanego, pełnego czułości i troskliwości opiekuna i oblubieńca, kierującego się siłą miłości, zdolnego do poświęcenia i przebaczenia nawet wobec niewiernej małżonki. Tę duchowość małżeństwa, opartą na potędze miłości oblubieńczej, odnajdujemy zwłaszcza u proroków: Ozeasza, Jeremiasza, Ezechiela i Izajasza, a w sposób szczególny w księdze Pieśni nad Pieśniami.

Jest rzeczą znamioną, że obraz oblubieńca jest wyidealizowany, w przeciwieństwie do braków czy słabości, a nawet występków oblubienicy. Oblubieniec jest wolny od wszelkich wad, jego miłość jest doskonała. Biblia prowadzi tym samym do wniosku, że tym oblubieńcem jest przede wszystkim Bóg, natomiast oblubienicą Naród Wybrany. Otwarte pozostaje pytanie, czy w związku z taką symboliką, odwołującą się do realiów życia ludzkiego, Stary Testament stawia wobec mężczyzny większe wymagania niż wobec kobiety. Nie wolno jednak zapominać, że według opisu stworzenia obrazem Boga, Jego odbiciem, mają być zarówno mężczyzna, jak i kobieta.

3. RELACJE MIĘDZY OJCEM A DZIEĆMI

Stary Testament dostarcza nam wiele wskazówek na ten temat. W szczególności dotyczą one relacji między ojcem a synami, ze względu na preferowanie wówczas potomstwa męskiego.

Dla Narodu Wybranego dzieci były wyrazem błogosławieństwa Bożego, darem samego Boga (por. Ps 127, 3-5). Posiadanie liczego potomstwa dawało poczucie szczęścia; jego brak był najgłębszym nieszczęściem dla małżonków.

Istotna i niezastąpiona rola kobiety polegała na tym, że z mężczyzny czyniła ojca, dając mu potomków. Zwłaszcza synowie oznaczali dla ojca przedłużenie linii męskiej, kontynuację rodu. Stąd brał się zwyczaj, by do osobistego imienia dodawać imię ojca. Występuje to nawet w jednej z Ksiąg Mądrościowych: „Mądrość Jezusa, syna [ben] Syracha”⁸, wskazując na Autora tej Księgi.

Synowie stanowili także cenną pomoc dla ojca – były to ręce do pracy dającej utrzymanie całej licznej rodziny. Synowie przynosili ojcu poważanie wśród współmieszkańców, ufne spojrzenie w przyszłość, dawali opiekę na starość. W historii patriarchów Boża obietnica otrzymania upragnionego potomstwa dotyczy równocześnie przyszłości całego Narodu Wybranego, jego liczebności i siły. Smutek lub szczęście, kres lub pomyślna przyszłość dla mężczyzny w Izraelu zależały przede wszystkim od nie zrealizowanego czy też wypełnionego ojcostwa.

3.1. ZASADY PRAWNE

Od strony prawnej Stary Testament ujmuje relacje między rodzicami a dziećmi, a zwłaszcza między ojcem a synem, w kategoriach przykazania i normy, ich ewentualnego naruszenia i kary, jaka za to groziła.

Podstawowe prawo dotyczące szacunku i posłuszeństwa wobec ojca zawarte zostało w czwartym przykazaniu Dekalogu, odnoszącym się do obojga rodziców: „Czcij ojca twego i matkę swoją, abyś żył długo na tej ziemi, którą da ci Jahwe, Bóg twój” (Wj 20, 12). Księga Powtórzonego Prawa poszerza nieco stronę werbalną i podkreśla, że to przykazanie pochodzi od samego Boga: „Czcij ojca twego i matkę swoją, jak ci to nakazał twój Bóg, Jahwe, i aby wiodło ci się dobrze na tej ziemi, którą daje ci Jahwe, twój Bóg” (Pwt 5, 16). Chrystus zapytany o to, co należy czynić, aby osiąść życie wieczne, wskaże także to przykazanie (por. Mt 19, 19; Mk 10, 19; Łk 18, 20). Fakt, że Dekalog wymienia rodziców zaraz po Bogu, wskazuje na ich wielką godność i dostojeństwo. Czwarte przykazanie obejmuje także obowiązek troski o rodziców, a zwłaszcza opiekę nad nimi w starości.

Użyte w przykazaniu słowo „czcić” ma głębokie znaczenie w językach semickich⁹. Czcić to uczynić kogoś znaczącym, ważnym, uznać go za takiego i dlatego w konsekwencji okazywać mu szacunek w słowach i czynach. Podmiotami takiej czci w Starym Testamencie są zarówno Bóg, jak i pewne kategorie ludzi. Nigdy jednak nie wolno żadnego człowieka stawiać wyżej niż Boga. Ustami nieznanego bliżej proroka Jahwe stawia zarzut arcykapłanowi Hele-

⁸ Analogie odnajdujemy jeszcze w świecie współczesnym: na przykład w środowisku arabskim, czy też w zwyczajach rosyjskich, gdzie niekiedy zamiast nazwiska używano imienia własnego w połączeniu z imieniem ojca.

⁹ Por. Perlitt, dz. cyt., s. 74n.

mu: „[Dlaczego] bardziej cenisz synów swoich ode mnie?” (1 Sm 2, 29). W czwartym przykazaniu chodzi jednak o coś więcej niż o uczucie dzieci wobec rodziców. Chodzi tu o konkretne, pozytywne postawy wpływające ze świadomości, kim są i co znaczą rodzice w życiu nie tylko dziecka, ale i dorosłego człowieka. Okazywanie czci ojcu i matce jest wyraźnym żądaniem Bożym. Kto tego odmawia rodzicom, odmawia czci należnej samemu Bogu.

Analogii dostarcza także tak zwane „Prawo świętości” (por. Kpł 17, 1-16; 18, 1-30), które w odniesieniu do ojca i matki używa słowa „lękać się” (Kpł 19, 3). To samo słowo odnosi się w teologii starotestamentalnej do „bojaźni Bożej”. Chodzi o lęk, bojaźń płynącą z głębokiego szacunku. W słowie tym zawarty jest sens respektu, poszanowania. W ojcu bowiem i matce odbija się podobieństwo i autorytet samego Boga. Nic więc dziwnego, że przekroczenia w tej dziedzinie są piętnowane, a nawet surowo karane w Starym Testamencie. Wśród grzechów, „obrzydliwości”, które Jahwe ustami proroka Ezechiela zarzuca Jerozolimie, znajduje się i ten: „U ciebie znieważa się ojca i matkę” (Ez 22, 7). Wśród przekleństw Księgi Powtórzonego Prawa, które na drodze negacji wyrażają przykazania Dekalogu, drugie z nich brzmi: „Przeklęty, kto złorzeczy ojcu i matce” (Pwt 27, 16). Za poważne naruszenie czwartego przykazania, dotyczącego zniewagi rodziców w słowie lub czynie, ujętego obrazowo (symbolicznie) jako złorzeczenie czy bicie, prawodawstwo starotestamentalne przewidywało nawet karę śmierci (por. Wj 21, 15. 17; Kpł 20, 9). Odpowiednik znajdujemy we wcześniejszym Kodeksie Hammurabiego, który w paragrafie 195. nakazuje, by dziecku, które biło ojca, odciąć ręce.

W praktyce prawo Starego Testamentu nie było stosowane z taką surowością, jednakże prowadziło ono do przekonania, że naruszenie hierarchii, porządku, zasad podstawowych w rodzinie, równało się z naruszeniem porządku religijnego i społecznego w Izraelu. Wymowną ilustrację tej prawdy stanowi przepis o ukaraniu krnąbrnego syna, który po wyczerpaniu przez ojca i matkę wszelkich innych środków, ma być oskarżony przed starszyzną miasta i ukamienowany przez wszystkich jego mieszkańców (por. Pwt 21, 18-21). Ojciec nie ma już tu prawa życia i śmierci wobec zbuntowanego syna.

Nie sięgając do tak drastycznych przypadków, które zasługiwałyby na karę śmierci, można jednak przytoczyć z dziejów Starego Testamentu szereg przykładów otwartego, ostrego konfliktu między ojcem a synem, czy też synami. Teksty biblijne ukazują słabość nawet „wielkich” ojców, wahających się ciągle między prawem a miłością, między przykazaniem Bożym, czy też racją stanu, a podszeptami serca w odniesieniu do tych, którzy byli „ciałem z ich ciała i krwią z ich krwi”. Poblązanie, zaślepienie Helego, brak zdecydowanej postawy wobec synów naruszających świętość ofiar składanych Jahwe, żyjących z kobietami obsługującymi Święty Przybytek powodują karę Bożą – obaj synowie giną w jednej chwili, a następnie umiera ojciec (por. 1 Sm 2 i 4). Jeszcze bardziej wymowna jest historia Dawida i jego synów. Amnon – pierw-

orodny syn Dawida, a więc w zasadzie następcą tronu, gwałci podstępnie swoją przyrodną siostrę Tamar. Dawid na wieść o tym wpada wprawdzie w wielki gniew, ale nie wyciąga żadnych konsekwencji: „Nie chciał on jednak uczynić Amnonowi, swemu synowi, nic złego, gdyż go miłował. Był to przecież jego pierworodny” (2 Sm 13, 21)¹⁰. Zemsty dokonuje inny syn Dawida, Absalom, brat Tamar: każe on zamordować Amnona na przyjęciu u siebie. Po upływie kilku lat Dawid daruje winę Absalomowi; ten zamiast wdzięczności korzysta z nadarzającej się okazji i podnosi bunt przeciwko ojcu, zmuszając go do ucieczki z Jerozolimy. Dochodzi do krwawej bitwy między ojcem a synem. Absalom ponosi klęskę i zostaje zabity. Dawid, zamiast cieszyć się ze zwycięstwa, rozpacza po śmierci zbuntowanego syna tak bardzo, że z ust swego wiernego Joaba słyszy bolesny wyrzut: „Okazujesz miłość nienawidzącym ciębie, a nienawiść tym, którzy cię miłują [...]. Wiem teraz, że gdyby Absalom żył, my zaś wszyscy poleglibyśmy dzisiaj, uważałbyś to za rzecz dobrą” (2 Sm 19, 7). Przedziwna jest wymowa tej biblijnej historii. Największy obok Abrahama i Mojżesza bohater Izraela nie umiał poradzić sobie z własnymi synami. Dzieje ludzkości dostarczają nam wielu podobnych przykładów. Dlatego profetycznie brzmi zapowiedź zamykająca Stary Testament, że przed dniem sądu (jom Jahwe) pojawi się największy z proroków – Elias, by definitywnie przywrócić zgodę i jedność w życiu rodzinnym: „[...] mówi Jahwe Zastępów [...]. Oto poślę do was proroka Eliasza – zanim nadejdzie dzień Jahwe, wielki i straszliwy – by nawrócił serca ojców do synów, a serca synów do ojców, abym przychodząc nie musiał rzucać przekleństwa na ziemię” (Ml 3, 21. 23-24).

3.2. OJCIEC WYCHOWAWCĄ DZIECI

Powyższe przykłady konfliktów między ojcem a synami nasuwają myśl, jak trudny musiał być proces wychowania, za który odpowiadał głównie ojciec. Wartość i potrzebę takiego wychowania uzasadnia Mądrość Syracha (por. 30, 1-13). Jako motto można wziąć słowa: „Kto dobrze wychowuje swego syna, będzie miał z niego korzyść i wśród znajomych będzie się mógł nim chlubić” (w. 2).

„Jednym z pierwszych aktów opiekuńczo-wychowawczej troski rodziców było poddanie nowo narodzonego syna obrzezaniu i nadanie mu imienia (Kpł 12, 3)”¹¹. Obrzezanie było znakiem przynależności do Narodu Wybranego, udziałem w obietnicach otrzymanych od Boga.

Literatura mądrościowa Starego Testamentu pouczenia swoje ujmuje w dwóch paralelnych aspektach: szukania prawdziwej mądrości i unikania

¹⁰ Dodatek Septuaginty, cyt. za Biblią Tysiąclecia.

¹¹ Romanuk, dz. cyt., s. 44.

głupoty. Dotyczy to także zadań wychowawczych ojca oraz celu wychowania. Mądrość utożsamiała się ze sprawiedliwością i bojaźnią Bożą, głupota – z niesprawiedliwością i bezbożnictwem. W związku z tym całe wychowanie miało charakter religijny. Rozpoczywało się od pouczenia dzieci o wielkich dziełach, które Jahwe uczynił dla swojego narodu, zwłaszcza o wyprowadzeniu z niewoli egipskiej. To był istotny powód, dla którego należało czcić Jahwe i zachowywać Jego przykazania: „A kiedy potem twój syn zapyta cię: «Co znaczą te polecenia, prawa i nakazy, które nałożył na was Jahwe, nasz Bóg?», wówczas odpowiesz synowi: – Byliśmy niewolnikami faraona w Egipcie, a Jahwe wywiódł nas z Egiptu przemożną ręką [...], by nas poprowadzić i dać nam ten kraj, który przyrzekł naszym ojcom. I nakazał nam Jahwe wypełniać wszystkie te prawa [...]. Nasza sprawiedliwość ma więc polegać na tym, że będziemy przestrzegali wypełniania wobec Jahwe, naszego Boga, wszelkich przykazań, jakie na nas nałożył” (Pwt 6, 20-21. 23-25).

Rodzice byli wspólnie zaangażowani w wychowywanie dzieci. Z natury rzeczy matka zajmowała się bardziej wychowaniem córki, a ojciec syna. Ojciec wprowadzał stopniowo syna w porządek rzeczy ustalony przez Boga-Stwórcę dla wszechświata i dla ludzi (zarówno dla makrokosmosu, jak i dla mikrokosmosu). Cała literatura mądrościowa Starego Testamentu, zwłaszcza Księga Przysłów, ma charakter pouczenia syna przez ojca. Obejmuje to także relację nauczyciel – uczeń, która była analogiczna do relacji ojciec – syn. Zresztą pierwszym i głównym nauczycielem syna w Izraelu był zawsze ojciec. Stąd do niego przede wszystkim zwrócone są słowa: „Wychowaj młodzieńca, by szedł drogą, którą winien postępować, nie zawróci z niej, nawet gdy się zestarzeje” (Prz 22, 6). Do syna natomiast Autor natchniony kieruje się na samym początku Księgi z wezwaniem: „Słuchaj, synu mój, pouczenia ojca i nie gardź wskazaniem matki” (Prz 1, 8). Uważnie, z szacunkiem słuchać, przyjąć naukę z przekonaniem o jej słuszności i zastosować ją w swoim życiu – to były elementy właściwej postawy syna wobec ojca i matki.

Pouczenia biblijne Starego Testamentu w zakresie wychowania, ze względu na ich głębię, zawartą w nich mądrość Bożą i ludzką, zachowują zawsze swoją wymowę i aktualność. Syn jest w pełni odpowiedzialny za ukierunkowanie swojego życia. Wydatną, niezbędną wręcz pomoc otrzymuje od rodziców. To ojciec i matka z cierpliwością i wysiłkiem sieją ziarno, które ma wydać plon dojrzałej osobowości ich potomstwa. Życie, które dali, muszą ochraniać, rozwijać i formować.

Wychowawcze przestrogi literatury mądrościowej nie są w zasadzie obwarowane sankcjami. Apelują raczej do rozsądku i wiary. Kto odrzuca wskazówki płynące z doświadczenia i przekonania, z mądrości życiowej ojca, okazuje się po prostu głupcem i wtedy sam „staje się kowalem swego losu” (por. Prz 15, 5). Wychowanie syna w Starym Testamencie opiera się przede wszystkim na ścisłej łączności każdego ojca z Bogiem-Stwórcą, od którego pochodzi wszelkie życie.

Autorzy biblijni są jednak realistami. Mogą zdarzyć się ojcowie niezdolni do wypełnienia swojej roli wychowawczej, którzy nie chcą lub nie potrafią jej zrealizować. Wspomnieliśmy już o kłopotach Heliego i Dawida z synami. Mogą też być nadużycia w funkcjach ojcowskich: ich opaczne zrozumienie, wykorzystywanie, despotyzm czy nawet okrucieństwo. Ostre w tym względzie są słowa Joba: „Widziałem, jak głupiec zapuszczał korzenie [...] synowie jego są pozbawieni pomocy” (Job 5, 3n). Głupota może zresztą występować u jednej lub u drugiej strony: „Syn mądry jest radością ojca, a syn głupi – zgryzotą swej matki” (Prz 10, 1), przy czym ze względu na paralelizm antytetyczny miejsca ojca i matki są wymienne. Świadczy o tym chociażby dalszy fragment Księgi Przysłów: „Syn głupi jest zgryzotą ojca i goryczą dla tej, która go zrodziła” (Prz 17, 25). Znamienna, chociaż mająca zupełnie inne podłoże, jest historia Jeftego, który z powodu pochopnego ślubu, składa ofiarę z własnej, jedynej, ukochanej córki (por. Sdz 11). Abraham też był gotów do złożenia ofiary z upragnionego syna jedynaka na żądanie Jahwe, ale to była próba jego wiary i ufności w obietnice Boże. Opis wędrówki Abrahama i Izaaka na górę Moria (por. Rdz 22, 1-14) należy do najpiękniejszych i jednocześnie najbardziej dramatycznych fragmentów Starego Testamentu. Ukazując głębię wiary i posłuszeństwa wobec Boga, pokazuje jednocześnie potęgę miłości ojca do syna. To bardzo trudna nauka: miłość ludzka we wszystkich przejawach musi być podporządkowana miłości Bożej. Pocięchą jest fakt, że tak jak w wypadku Abrahama, Bóg ostatecznie prowadzi wszystko do autentycznego dobra człowieka.

Z zagadnieniem wychowania łączy się prawo ojca do karania krnąbrnych dzieci. Kazimierz Romaniuk stwierdza, że zasady wychowawcze Starego Testamentu nasuwają myśl o pedagogice spartańskiej. Na potwierdzenie cytuje fragment z Mądrości Syracha, który mówi, że lepiej syna karcić niż mu pobłażać (por. 30, 1-13). Uzasadnieniem takiej postawy ma być stwierdzenie, że „w sercu chłopięcym głupota się mieści, różga karności wypędzi ją stamtąd” (Prz 22, 15)¹².

Karność stanowiła istotny element wychowania wśród ludów starożytnego Wschodu. Wyplýwała ona nie tyle z cech intelektualnych ojca czy jego siły, ile z zasobu doświadczenia życiowego, którym ojciec górował nad dziećmi. Zresztą i on czerpał to swoje doświadczenie życiowe od swoich rodziców, a także z dorobku całych pokoleń, a nawet z dziejów całego narodu. Karność była też warunkiem sprawnego funkcjonowania licznej rodziny.

Z literatury mądrościowej jasno wynika, że kary cielesne, na przykład chłosta, stanowiły konieczny, istotny element wychowania i karności: „Kto kocha swego syna, często ćwiczy go różgą [...]. Zginaj mu głowę za młodu

¹² Tamże, s. 44.

i ćwicz jego biodra, gdy jeszcze jest mały [...]. Karć swego syna i nałóż mu ciężkie jarzmo, aby w swej głupocie nie powstał przeciw tobie” (Syr 30, 1. 12. 13); „Karć syna, a uszczęśliwi cię i stanie się radością twej duszy” (Prz 29, 17); „Różga i nagana rodzą mądrość; dziecko pozostawione samo sobie przynosi wstyd swej matce” (Prz 29, 15).

Tego typu pedagogika może razić w dobie obecnej. Żyjemy w innej epoce; zmieniły się metody wychowawcze. Nie wolno jednak zapominać, że wzmianki o karach cielesnych w Starym Testamencie nie odbiegają od kontekstu kulturowego ludów starożytnego Wschodu. Karcenie fizyczne należało wszędzie do programu pedagogicznego. Zresztą i w naszym kontekście kulturowym, dziesiątki wieków później, karanie biciem nie uchodzi za tragedię czy okrucieństwo. Okrucieństwem natomiast jest regularne, wyrafinowane znęcanie się nad dziećmi w tak zwanych cywilizowanych społeczeństwach XX wieku, o czym często donoszą dziś środki masowego przekazu, a co było nie do pomyślenia w Starym Testamencie. W zdaniach, które mówią w Starym Testamencie o karze cielesnej („różga”) jako metodzie wychowawczej, w drugiej ich części znajduje się na ogół paralelizm wskazujący na pozytywną wartość, którą należy uformować w dziecku, lub niebezpieczeństwo, od którego należy je uchronić. „Nie żałuj chłopcu nagany, nie umrze, jeżeli go różgą uderzysz. Bijąc go różgą, duszę jego z Szeolu wybawisz” (Prz 23, 13-14).

Kary cielesne tylko wtedy mogły przynieść oczekiwany rezultat, jeśli wpływały z autentycznej, stałej i odczuwalnej miłości ojca do dziecka. „Wychowanie syna jest, pod każdym względem, najważniejszym i najcięższym zadaniem ojca, z różgą czy bez różgi. Udane życie syna uchodzi wszędzie za najwyższe dobro, przy czym wygoda lub bezmyślność mogłyby uczynić ojca zmęczonym czy niezdolnym do swego zadania. A ponieważ w tamtych czasach nic nie mogło być zrzucone na szkołę czy państwo, ojciec w Starym Testamencie winien był swemu synowi zawsze całość: nie tylko przyuczenie w sprawach codziennych, lecz także wychowanie do życia z Bogiem i ludźmi”¹³.

4. ROLA OJCA W ŻYCIU RELIGIJNYM RODZINY

W rodzinie starotestamentalnej wyeksponowana była funkcja religijna ojca. W mentalności Izraelity autorytet ojca pochodził od samego Boga. Ojciec był wobec członków swej rodziny wyrazicielem woli Jahwe, stał na straży Jego przykazań, a równocześnie w imieniu całej rodziny zwracał się do Jahwe z wyrazami należnego kultu. Dom ojcowski stanowił pierwszą i podstawową wspólnotę religijną i kultyczną. Szczególnym tego wyrazem było uroczyste

¹³ Perlitt, dz. cyt., s. 82.

obchodzenie święta Paschy w zamkniętym kręgu rodziny, pod przewodnictwem jej głowy, stosownie do nakazu Bożego danego przed wyjściem z Egiptu (por. Wj 12).

Ojciec, wraz z członkami rodziny, regularnie odbywał pielgrzymkę do miejsca świętego – czy to do Szilo, gdzie była Arka Przymierza (por. 1 Sm 1, 21), czy też w późniejszym okresie do świątyni jerozolimskiej.

Na ojcu spoczywał obowiązek religijnego wychowania dzieci. Chodziło głównie o przekazanie potomstwu tradycji Izraela: opowiadanie o wielkich dziełach, które Jahwe uczynił dla swego narodu, o Jego przymierzu i przykazaniach. Przykładem tego pierwotnego katechizmu mogą być wspomniane już teksty dotyczące wyjścia z Egiptu, wędrówki do Ziemi Obiecanej, ujęte jako forma odpowiedzi na pytanie syna (por. Pwt 6, 20n; Wj 12, 26; 13, 14; Joz 4, 6). Problem ten powraca w Pieśni Mojżesza: „Pytaj swego ojca – a on ci oznajmi [...] jak to Najwyższy rozdawał dziedzictwo narodom” (Pwt 32, 7n).

To ojcowskie pouczanie miało nie tyle trafiać do intelektu synów, ile zapaść głęboko w ich serca i towarzyszyć we wszystkich momentach życia: „Weźcie więc sobie do serca te słowa [...]. Wpajajcie je waszym synom, opowiadajcie o nich zarówno przebywając w domu, jak i idąc drogą, kładąc się na spoczynek, jak i powstając” (Pwt 11, 18n). Wychowanie religijne potomstwa polegało więc przede wszystkim na przekazywaniu wiedzy ojców. Tak to ujmują Psalm 78 (w. 3-4).

„Tego, cośmy słyszeli i poznali,
co nam ojcowie nasi przekazali,
nie zataimy przed ich synami,
lecz opowiemy przyszłemu pokoleniu:
o chwale Jahwe i o Jego mocy,
o Jego cudach, które zdziałał”.

Psalmista mówi, że ten nakaz pouczania pochodzi od samego Jahwe (w. 5). Jasno określony jest też cel tej tradycji przekazywanej synom:

„ażeby w Bogu nadzieję pokładali,
nie zapomnieli o dziełach Bożych
i strzegli Jego przykazań” (w. 7).

Od czasów pierwotnych dziejów Izraela radykalnie zmieniła się sytuacja ludzi i świata, w którym żyją. Zmiany te głęboko odbiły się na rodzinie, a zwłaszcza na tym, którego określano i nadal określa się jako głowę rodziny, to znaczy na ojcu. Jednakże historia Narodu Wybranego, zamknięta w księgach natchnionych, nie przestała być dla wierzących drogowskazem, zwłaszcza w tym, co zawiera Objawienie Boże zwrócone do wszystkich ludzi, wszystkich czasów. Trudno niekiedy jasno wyodrębnić prawdę Bożą od szaty, w którą ubrał ją pisarz natchniony, będący dzieckiem swojej epoki. Jednakże

wartość tej części Biblii, która przygotowywała nadejście Mesjasza, nie przemija, ponieważ i ona jest Słowem Bożym. Wiele więc teologicznych refleksji, zarówno doktrynalnych, jak i pastoralnych, możemy zaczerpnąć ze Starego Testamentu, także w tym, co dotyczy powołania, roli i zadań ojca w rodzinie. „Księgi Starego Testamentu mogą więc również być nadal cennymi podręcznikami życia rodzinnego i wychowania dzieci. Gdyby wskazania starych ksiąg nadal były brane pod uwagę, być może inaczej wyglądałby dziś, po kilku tysiącach lat, obraz chrześcijańskiej rodziny”¹⁴.

¹⁴ Romaniuk, dz. cyt., s. 48.